

opusdei.org

Słowa Papieża z ŚDM

Pełne teksty wszystkich przemówień Benedykta XVI z Madrytu, w kolejności chronologicznej.

27-08-2011

ŚDM: przemówienie powitalne Benedykta XVI

Wasza Królewska Mość,

Eminencjo Kardynale Arcybiskupie Madrytu,

Eminencje Kardynałowie,

Czcigodni Bracia w biskupstwie i
kapłaństwie,

Dostojni Przedstawiciele władz
krajowych, autonomicznych i
lokalnych,

Drodzy Bracia i Siostry z Madrytu i z
całej Hiszpanii,

Dziękuję, Wasza Królewska Mość, za
jego obecność tutaj wraz z Królową
oraz za pełne szacunku i uprzejme
słowa, jakie skierował do mnie na
powitanie. Słowa, które sprawiają, że
odżywają niezapomniane przejawy
sympatii, okazane mi podczas mych
poprzednich podróży do Hiszpanii, a
zwłaszcza w czasie ostatniej podróży
do Santiago de Compostela i
Barcelony. Pozdrawiam bardzo
serdecznie wszystkich obecnych
tutaj, w Barajas i tych, którzy śledzą
tę ceremonię za pośrednictwem
radia i telewizji. Z wielkim uznaniem
wspominam także tych, którzy z
ogromnym zaangażowaniem i

oddaniem w środowisku kościelnym i obywatelskim przyczynili się swym wysiłkiem i pracą, aby ten Światowy Dzień Młodzieży odbył się szczęśliwie i przyniósł obfite owoce.

Pragnę również podziękować z całego serca za gościnność liczным rodzinom, parafiom, kolegom i innym instytucjom, które przyjęły młodych ludzi, przybyłych z całego świata, najpierw do różnych regionów i miast Hiszpanii, obecnie zaś do tego wielkiego Miasta Madrytu - kosmopolitycznego i zawsze otwartego.

Jestem tutaj, aby spotkać się z tysiącami młodych z całego świata, z katolikami, interesującymi się Chrystusem lub poszukującymi prawdy, nadającej prawdziwy sens własnemu istnieniu. Przybywam jako Następca Piotra, aby utwierdzić wszystkich w wierze, przeżywając kilka dni intensywnej działalności

duszpasterskiej, aby głosić, że Jezus Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem; aby dodać bodźca zaangażowaniu w budowanie Królestwa Bożego na świecie, wśród nas; aby zachęcać młodych do osobistego spotkania się z Chrystusem Przyjacielem i w ten sposób, zakorzeniwszy się w Jego Osobie, przemieniać się w Jego wiernych uczniów i odważnych świadków.

Dlaczego i w jakim celu przybyła tak wielka rzesza młodych do Madrytu? Chociaż odpowiedzi powinni byli udzielić sami młodzi, można z pewnością pomyśleć, że pragną oni wysłuchać Słowa Bożego, jak zaproponowałem im w haśle tego Światowego Dnia Młodzieży, aby - zakorzenieni i zbudowani w Chrystusie - okazywali siłę swej wiary.

Wielu z nich usłyszało głos Boga być może tylko jako lekki szmer, który pobudził ich do gorliwszego szukania Go i do dzielenia się z innymi doświadczeniem siły, jaką daje głos Boga w ich życiu. Owo odkrycie żywego Boga ożywia młodych i otwiera im oczy na wyzwania świata, w którym żyją, z jego ograniczeniami i jego możliwościami. Widzą powierzchowność, konsumpcjonizm i hedonizm, wiele banalności w przeżywaniu płciowości, wielki niedostatek solidarności, wielkie zepsucie. I wiedzą, że bez Boga będzie trudno podjąć te wyzwania i być prawdziwie szczęśliwymi, wkładając cały swój entuzjazm w osiągnięcie prawdziwego życia. Z Nim jednak będą mieli światło, aby iść i powody, aby mieć nadzieję, nie zatrzymując się przed swymi najwyższymi ideałami, które uzasadnią ich wielkoduszne zaangażowanie na rzecz budowania społeczeństwa, w którym szanuje się

godność ludzką i rzeczywiste braterstwo. Tutaj, na tym Dniu, mają uprzywilejowaną okazję, aby wspólnie przedkładać swe dążenia, wymieniać się bogactwem własnych kultur i doświadczeń, ożywiać się nawzajem na drodze wiary i życia, w którym niektórzy czują się osamotnieni lub pomijani w swych codziennych środowiskach. A jednak nie, nie są samotni. Wielu ich rówieśników dzieli te same problemy i ufając całkowicie Chrystusowi, wiedzą, że mają naprawdę przyszłość przed sobą i nie boją się rozstrzygających zobowiązań, nadających pełnię całemu życiu. Dlatego napawa mnie wielką radością wysłuchanie ich, wspólna modlitwa i sprawowanie Eucharystii z nimi. Światowy Dzień Młodzieży niesie nam przesłanie nadziei niczym powiew czystego i młodzińczego powietrza wraz z odnawiającym tchnieniem,

napełniającym nas ufnością, co do
jutra Kościoła i świata.

Z pewnością nie brakuje trudności.
Istnieją napięcia i otwarte walki w
licznych miejscach świata, łącznie
nawet z przelewem krwi.

Sprawiedliwość i najwyższa wartość
osoby ludzkiej są łatwo
podporządkowywane interesom
egoistycznym, materialnym i
ideologicznym. Ponadto wielu
młodych spogląda z zmartwieniem w
przyszłość w obliczu trudności ze
znalezieniem godnej pracy lub
ponieważ stracili ją albo jest ona
chwilowa i niepewna. Inni
potrzebują poświęcenia im uwagi,
aby nie wpadli w sieć narkotyków
lub znalezienia skutecznej pomocy,
jeśli niestety już upadli. Niemało jest
też takich, którzy ze względu na swą
wiarę w Chrystusa doświadczają na
sobie dyskryminacji, dochodzącej w
określonych regionach i krajach do
pogardy oraz do prześladowań

otwartych lub ukrytych. Prześladowuje się ich, chcąc oddalić ich od Niego, pozbawiając ich znaków Jego obecności w życiu publicznym oraz zmusić do milczenia nawet o Jego świętym Imieniu. A jednak zamierzam powiedzieć młodym z całą mocą mego serca: niech nic i nikt nie odbierze wam pokoju, nie wstyďte się Pana. On bez zastrzeżeń stał się jednym z nas i doświadczył naszych niepokojów, aby zanieść je Bogu i w ten sposób nas zbawił.

W tym kontekście pilną rzeczą jest pomaganie młodym uczniom Jezusa w mocnym trwaniu w wierze i podejmowaniu cudownej przygody głoszenia jej oraz otwartego świadczenia o niej własnym życiem. Chodzi o świadectwo odważne i pełne miłości do swego brata, zdecydowane a zarazem roztropne, bez ukrywania własnej tożsamości chrześcijańskiej, w klimacie pełnego

szacunku współżycia z innymi
uprawnionymi wyborami i
wymagania należnego poszanowania
dla własnych.

Wasza Królewska Mość, ponawiając
swą wdzięczność za uprzejme
powitanie, jakie mi okazał, pragnę
wyrazić również swój szacunek i
bliskość wobec wszystkich ludów
Hiszpanii, jak również swój podziw
dla Kraju tak bogatego historią i
kulturą dzięki żywotności własnej
wiary, która wydała owoce w postaci
tak wielu świętych wszystkich
czasów, w licznych mężczyznach i
kobietach, którzy - pozostawiając
swoją ziemię - zanieśli Ewangelię we
wszystkie zakątki kuli ziemskiej oraz
w osobach prawych, solidarnych i
bogatych dobrocią na całej swej
ziemi ojczystej. Jest to wielki skarb,
zasługujący z pewnością na to, aby
go strzec konstruktywną postawą,
dla dobra wspólnego dziś i aby
ofiarować świetlany horyzont

przyszłości nowych pokoleń.
Jakkolwiek istnieją obecnie powody
do niepokoju, jeszcze większe jest
z troskaniem Hiszpanów o
przewycięzenie ich dynamizmem,
jaki ich charakteryzuje i do którego
ogromnie przyczyniają się ich
głębokie korzenie chrześcijańskie,
bardzo płodne w ciągu wieków.

Pozdrawiam obecnie bardzo
serdecznie wszystkich drogich
przyjaciół hiszpańskich i madryckich
oraz tych, którzy przybyli z innych
krajów. W ciągu tych dni będę
złączony z wami, pamiętając także o
wszystkich młodych na świecie,
zwłaszcza o tych, którzy przechodzą
czas prób różnego rodzaju.

Powierzając to spotkanie
Najświętszej Maryi Pannie i
wstawiennictwu świętych patronów
tego Dnia, proszę Boga, aby zawsze
błogosławił i strzegł dzieci Hiszpanii.

Bardzo dziękuję.

Madryt, 18.08. 2011

ŚDM: powitanie młodzieży przez Benedykta XVI na placu Cibeles

Drodzy młodzi przyjaciele,

Bardzo się cieszę, że mogę się z wami spotkać tutaj, w centrum tego pięknego miasta Madryt, którego klucze burmistrz zechciał uprzejmie mi przekazać. Dziś jest ono stolicą młodych ludzi z całego świata, na którą cały Kościół kieruje swój wzrok. Pan nas zgromadził, abyśmy w tych dniach przeżywali piękne doświadczenie Światowych Dni Młodzieży. Poprzez waszą obecność i udział w uroczystościach, imię Chrystusa będzie rozbrzmiewać w każdym zakątku tego sławnego miasta. Modlimy się, aby Jego orędzie nadziei i miłości rozbrzmiewało także w sercach tych, którzy nie wierzą lub oddalili się od Kościoła. Bardzo dziękuję za zgotowane mi wspaniałe przyjęcie przy wjeździe do

miasta - znak waszej miłości i bliskości z Następcą Piotra.

Pozdrawiam kardynała Stanisława Ryłko, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich i jego współpracowników w tej dykasterii, dziękując za całą wykonaną pracę. Równocześnie dziękuję kardynałowi Antonio Marii Rouco Vareli, arcybiskupowi Madrytu, za jego uprzejme słowa i za wysiłek włożony przez jego archidiecezję, wraz z innymi diecezjami Hiszpanii, w przygotowania do Światowego Dnia Młodzieży, dla którego wielkodusznie pracowano także w wielu innych Kościołach partykularnych na całym świecie. Dziękuję władzom krajowym, autonomicznym i lokalnym za ich miłą obecność oraz wielkoduszną współpracę na rzecz pomyślnego przebiegu tego wielkiego wydarzenia. Dziękuję obecnym tu braciom w biskupstwie, kapłanom, seminarzystom, osobom

konsekrowanym i wiernym, którzy tutaj przybyli, towarzysząc ludziom młodym, aby pomóc im przeżywać te intensywne dni pielgrzymki jako spotkanie z Chrystusem. Serdecznie pozdrawiam wszystkich w Panu i powtarzam, że jestem bardzo szczęśliwy przebywając wśród was. Niech w waszych sercach nigdy nie zgaśnie płomień miłości Chrystusa.

Pozdrowienia w języku francuskim

Droga młodzieży języka francuskiego! Licznie odpowiedzieliście na wezwanie Pana, aby przybyć i spotkać się z Nim w Madrycie. Gratuluję wam z tego powodu. Witajcie na Światowych Dni Młodzieży. Przywozicie ze sobą pytania i poszukujecie odpowiedzi. Zawsze dobrze jest poszukiwać. Szukajcie nade wszystko Prawdy, która nie jest ideą, ideologią czy sloganem, ale Osobą, Chrystusem, Bogiem. On sam przyszedł między

ludzi! Macie rację, chcąc zakorzenić waszą wiarę w Nim, pragnąc oprzeć swoje życie na Chrystusie. On was zawsze kocha i zna was wie lepiej niż ktokolwiek inny. Niech te dni pełne modlitwy, nauczania i spotkań pomogą wam pełniej Go odkryć, aby jeszcze więcej Go kochać. Niech Chrystus wam towarzyszy w tym mocnym przeżyciu, gdy wszyscy Go świętujemy i modlimy się do Niego.

Pozdrowienia w języku angielskim

Serdeczne pozdrowienia kieruję do wielu młodych mówiących po angielsku, którzy przybyli do Madrytu. Niech te dni modlitwy, przyjaźni i świętowania zbliżają nas do siebie i do Pana Jezusa. Zaufajcie słowu Chrystusa, fundamentu waszego życia! Zakorzenieni w Nim i budowani na Nim, mocni w wierze i otwarci na moc Ducha Świętego, odnajdziecie swe miejsce w Bożym planie i ubogacie Kościół swoimi

darami. Módlmy się nawzajem za siebie, abyśmy byli radosnymi świadkami Chrystusa, dzisiaj i zawsze. Niech Bóg was wszystkich błogosławi!

Pozdrowienia w języku niemieckim

Drodzy przyjaciele języka niemieckiego! Bardzo serdecznie pozdrawiam was wszystkich. Cieszę się, że tak licznie przybyliście. Wspólnie pragniemy w tych dniach wyznawać, pogłębiać i przekazywać naszą wiarę w Jezusa Chrystusa. Doświadczamy tego ciągle na nowo: On jest tym, który naprawdę nadaje sens naszemu życiu. Otwórzmy nasze serce na Chrystusa. Niech on nas wszystkich obdarzy tutaj w Madrycie czasem radości i błogosławieństwa.

Pozdrowienia w języku włoskim

Drodzy młodzi Włosi! Pozdrawiam was z wielką miłością i cieszę się, że

przybyłście tak licznie, ożywieni radością wiary. Przeżywajcie ten czas w duchu intensywnej modlitwy i braterstwa, świadcząc o żywotności Kościoła we Włoszech, parafii, stowarzyszeń, ruchów. Dzielcie się ze wszystkimi tym bogactwem. Dziękuję.

Pozdrowienia w języku portugalskim

Drodzy młodzi i osoby towarzyszące z różnych krajów, gdzie językiem oficjalnym jest portugalski, witajcie w Madrycie! Wszystkich was witam z wielką przyjaźnią i zachęcam was, byście udali się do odwiecznego źródła waszej młodości i poznali absolutnego bohatera tego Światowych Dni Młodzieży i ufam, waszego życia: Chrystusa Pana. W tych dniach będzie rozbrzmiewało jego słowo. Pozwólcie, aby to Słowo przeniknęło i zapuściło korzenie w waszych sercach. Na nim budujcie swoje życie. Mocni w wierze

będziecie ogniwem wielkiego łańcucha wiernych. Nie można wierzyć, bez pomocy wiary innych, a poprzez swoją wiarę przyczyniam się także, by pomóc innym w wierze. Kościół was potrzebuje, a wy potrzebujecie Kościoła.

Pozdrowienie po polsku – słuchaj:

Pozdrawiam młodzież z Polski, rodaków błogosławionego Jana Pawła II, inicjatora Światowych Dni Młodzieży. Cieszę się waszą obecnością tu w Madrycie! Życzę wam dobrych dni, dni modlitwy i umocnienia więzi z Jezusem. Niech Boży Duch was prowadzi.

Madryt, 18.08.2011

ŚDM: homilia Ojca Świętego na placu Cibeles

Drodzy przyjaciele,

Dziękuję za miłe słowa skierowane do mnie przez młodych przedstawicieli pięciu kontynentów. Serdecznie pozdrawiam wszystkich tu zgromadzonych, młodych z Oceanii, Afryki, Ameryki, Azji i Europy, a także tych, którzy nie mogli przybyć. Wciąż o was pamiętam i modłę się za was. Bóg dał mi łaskę, abym mógł was zobaczyć i usłyszeć bardziej z bliska, aby wspólnie wsłuchać się w Jego Słowo.

W dzisiejszym czytaniu, usłyszeliśmy fragment Ewangelii, w którym mowa o przyjęciu słów Jezusa i wypełnianiu ich w praktyce. Są takie słowa, które służą jedynie by zabawić i przemijają jak wiatr; inne pod pewnymi względami pouczają umysł; natomiast słowa Jezusa powinny dotrzeć do serca, zakorzenić się w nim i kształtować całe życie. Bez tego pozostają puste i stają się krótkotrwałe. Nie przybliżają nas do Niego. I w ten

sposób Chrystus nadal jest daleko, jako jeden z głosów pośród wielu innych, które nas otaczają i do których już się przyzwyczailiśmy. Ponadto Mistrz, który mówi, nie naucza, tego czego się nauczył od innych, ale to kim On sam jest - jedynym, który naprawdę zna drogę człowieka do Boga, gdyż On sam otworzył ją dla nas, stworzył, abyśmy mogli osiągnąć autentyczne życie, to, które zawsze jest warte przeżycia, we wszystkich okolicznościach i którego nie może zniszczyć nawet śmierć. Ewangelia wyjaśnia następnie te sprawy przy pomocy sugestywnego obrazu człowieka, który buduje dom na stabilnej skale, odpornej na przeciwności losu, w przeciwieństwie do tego, kto buduje na piasku, być może moglibyśmy dziś powiedzieć w miejscu rajskim, ale który rozpada się pod pierwszym podmuchem wiatru, zamieniając się w ruinę.

Drodzy młodzi, słuchajcie naprawdę słów Pana, aby były w was "duchem i życiem" (J 6,63), korzeniami, które ożywiają wasze istnienie, kryteriami postępowania upodabniającymi nas do osoby Chrystusa: być ubogimi w duchu, łaknącymi sprawiedliwości, miłosiernymi, czystego serca, miłującymi pokój. Czyńcie to każdego dnia z wytrwałością, jak ma to miejsce z prawdziwym przyjacielem, który nie oszukuje i z którym chcemy dzielić drogę życia. Dobrze wiecie, że kiedy nie kroczymy obok prowadzącego nas Chrystusa, gubimy się na innych drogach, jak choćby ta naszych własnych ślepych i egoistycznych popędów, tej propozycji, które pochlebiają, ale są interesowne, kłamliwe i niestałe, pozostawiając za sobą pustkę i frustrację.

Korzystajcie z tych dni, aby lepiej poznać Chrystusa i aby mieć pewność, że jeśli jesteście

zakorzenieni w Nim, to wasz entuzjazm i radość, pragnienie przekraczania przeciętności, osiągnięcia tego, co najdoskonalsze, aż do Boga, mają zawsze pewną przyszłość, ponieważ życie w pełni przebywa już w was. Sprawiajcie, aby za Bożą łaską wzrastało ono w was, hojnie, bez przeciętności, poważnie rozważając cel, jakim jest świętość. W obliczu naszych słabości, które czasami nas przygniatają, liczymy także na miłosierdzie Pana, który zawsze gotów jest nam na nowo podać rękę i ofiarowuje nam przebaczenie w Sakramencie Pokuty.

Jeżeli będziecie budowali na litej skale, to nie tylko wasze życie będzie mocne i stabilne, ale przyczyni się ono także do rzucenia światła Chrystusa na waszych rówieśników i całą ludzkość, ukazując realną alternatywę dla wielu ludzi, którzy zagubili się w życiu, ponieważ fundamenty ich istnienia były

niespójne; dla wielu, którzy zadowalają się nadążaniem za porywami mody, uciekają się do bezpośredniej korzyści, zapominając o prawdziwej sprawiedliwości, lub uciekają się do własnych opinii, zamiast szukać prawdy bez przymiotników.

Tak, wielu jest takich, którzy tworząc sobie bożków myślą, że nie potrzebują korzeni ani też fundamentów, poza samymi sobą. Chcieliby sami z siebie decydować, co jest prawdą, a co nie, co jest dobre lub złe, słuszne i niesłuszne; decydować, kto godny jest życia a kto może być poświęcany na ołtarzu innych perspektyw; za każdym razem stawiać krok przypadkowo, bez wytyczonej trasy, kierując się impulsem chwili. Te pokusy zawsze są zasadzką. Ważne, ażeby w nie nie wpaść, bo w rzeczywistości prowadzą do czegoś ulotnego, jak życie bez horyzontów, wolność bez

Boga. My natomiast dobrze wiemy, że zostaliśmy stworzeni jako istoty wolne, na obraz Boga, właśnie dlatego, że uczestniczymy w poszukiwaniu prawdy i dobra, jesteśmy odpowiedzialni za nasze czyny, a nie tylko ślepyi wykonawcami, jesteśmy twórczymi współpracownikami w zadaniu troski i upiększania dzieła stworzenia. Bóg pragnie odpowiedzialnego rozmówcy, kogoś, kto może z nim prowadzić dialog i Go miłować. Za pośrednictwem Chrystusa możemy to naprawdę osiągnąć i, zakorzenieni w Nim, dodajemy skrzydeł naszej wolności. Czyż nie jest to wielkim powodem naszej radości? Czyż nie jest to solidny teren pod budowanie cywilizacji miłości i życia, zdolnej do humanizacji każdego człowieka?

Drodzy przyjaciele, bądźcie rozważni i mądrzy, budujcie wasze życie na solidnej podstawie waszego życia,

jaką jest Chrystus. Ta mądrość i roztropność pokieruje waszymi krokami, nie będziecie niczego się lękać, a w waszych sercach zapanuje pokój. Będziecie wówczas błogosławieni, szczęśliwi, a wasza radość będzie zarażać innych. Będą się zastanawiać, co jest tajemnicą waszego życia i odkryją, że skałą, która wspiera całą budowę i na której opiera się całe wasze życie jest osoba samego Chrystusa, waszego przyjaciela, brata i Pana, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, nadającego spójność całemu wszechświatu. On umarł i zmartwychwstał dla nas, abyśmy mieli życie, a teraz, z tronu Ojca, nadal żyje i jest bliski wobec wszystkich ludzi, czuwając nieustannie z miłością nad każdym z nas.

Zawierzam owoce tego Światowego Dnia Młodzieży Najświętszej Maryi Pannie, która potrafiła powiedzieć

"tak" wobec woli Boga, i uczy nas, jak nikt inny wierności swemu Bożemu Synowi, za którym szła aż do śmierci na krzyżu. Będziemy to wszystko bardziej rozważać w różnych stacjach drogi krzyżowej. Módlmy się, aby nasze dzisiejsze "tak" dla Chrystusa było także bezwarunkowym "tak" dla Jego przyjaźni pod koniec tego Dnia i przez całe nasze życie.

Dziękuję.

Madryt, 18.08.2011

ŚDM: Benedykt XVI do młodych zakonnic

Drogie młode siostry zakonne,

Podczas Światowych Dni Młodzieży, które obchodzimy w Madrycie, sprawia mi wielką radość możliwość spotkania się z wami, które poświęciłyście swą młodość Panu i dziękuję za miłe pozdrowienie, które

do mnie skierowałyście. Cenię fakt, że Jego Eminencja Kardynał Arcybiskup Madrytu przewidział to spotkanie w miejscu tak wymownym, jakim jest klasztor św. Wawrzyńca w Eskurialu. Jeśli w jego sławnej bibliotece przechowywane są ważne wydania Pisma Świętego i reguł monastycznych różnych rodzin zakonnych, to wasze życie w wierności otrzymanemu powołaniu jest również cennym sposobem przechowywania Słowa Pana, które rozbrzmiewa we właściwych wam formach duchowości.

Drogie siostry, każdy charyzmat jest słowem ewangelicznym, które Duch Święty przypomina swojemu Kościołowi (por. J 14,26). Nie na darmo życie konsekrowane „rodzi się ze słuchania słowa Bożego i przyjmuje Ewangelię jako swoją normę życia. Życie, będące naśladowaniem Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, staje się w

ten sposób «żywą egzegezą słowa Bożego». (...) Z niego wziął początek każdy charyzmat, a każda Reguła chce być tego wyrazem, dając początek formom życia chrześcijańskiego, które cechuje ewangeliczny radykalizm” (adhort. Verbum Domini 83).

Radykalizm ewangeliczny jest trwaniem „w zapuszczeniu korzeni (...) i umacnianiu się w wierze” (por. Kol 2,7), co w odniesieniu do życia konsekrowanego oznacza kroczenie ku korzeniom miłowania Jezusa Chrystusa sercem niepodzielonym, bez stawiania czegokolwiek ponad taką miłość (por. św. Benedykt, Reguła, IV, 21), oblubieńczą przynależnością, tak jak przeżywali to święci w stylu Róży z Limy i Rafała Arnaiza – młodych patronów tego Światowego Dnia Młodzieży. Osobiste spotkanie z Chrystusem, którym karmi się wasza konsekracja, winno być świadectwem z całą mocą

przemieniającą w waszym życiu; i ma dzisiaj szczególne znaczenie, gdy „zauważamy proces pewnego rodzaju «zniknięcia Boga», pewnej amnezji, jeśli nie zupełnego odrzucenia Chrześcijaństwa i wyparcia się skarbu otrzymanej wiary, z ryzykiem utraty najgłębszej własnej tożsamości” (Orędzie na XXVI Światowy dzień Młodzieży 2011, 1). W obliczu relatywizmu i przeciętności wyłania się potrzeba owego radykalizmu, którego świadkiem jest konsekracja jako przynależność do Boga w najwyższym stopniu umiłowanego.

Ów ewangeliczny radykalizm życia konsekrowanego wyraża się w synowskiej wspólnotcie z Kościołem, będącym ogniskiem domowym dzieci Bożych, zbudowanym przez Chrystusa. We wspólnotcie z pasterzami, którzy w imieniu Pana głoszą depozyt wiary, otrzymany za pośrednictwem apostołów, Urzędu

Nauczycielskiego Kościoła i tradycji chrześcijańskiej. We wspólnocie z waszą rodziną zakonną, strzegąc z wdzięcznością jej prawdziwego dziedzictwa duchowego i doceniając również inne charyzmaty. We wspólnocie z innymi członkami Kościoła, jak świeccy, wezwani do świadczenia, wychodząc od własnego, specyficznego powołania, o tej samej Ewangelii Pana.

I wreszcie radykalizm ewangeliczny wyraża się w posłannictwie, jakie Bóg zechciał wam powierzyć.

Począwszy od życia kontemplacyjnego, które przyjmuje w swych klasztorach Słowo Pana w wymownym milczeniu i wielbi Jego piękno w samotności zamieszkaney przez Niego, aż po różne drogi życia apostolskiego, w bruzdach, w których dojrzewa nasienie ewangeliczne, w wychowywaniu dzieci i młodzieży, w opiece nad chorymi i starcami, w towarzyszeniu

rodzinom, w angażowaniu się na rzecz życia, w świadczeniu o prawdzie, w głoszeniu pokoju i miłości, w zaangażowaniu misyjnym i w nową ewangelizację i na tak wielu polach apostołstwa kościelnego.

Drogie siostry, to jest świadectwo świętości, do której wzywa was Bóg, byście kroczyły w bliskości i bez żadnych warunków za Jezusem Chrystusem w konsekracji, we wspólnocie i w misji. Kościół potrzebuje waszej młodzięcej wierności, zakorzenionej i zbudowanej w Chrystusie. Dziękuję za wasze wielkoduszne, całkowite i wieczyste „tak” na wezwanie Umiłowanego. Modlę się, aby Maryja Panna wspierała i towarzyszyła waszej konsekrowanej młodości, wraz z żywym pragnieniem, aby Ona wyjaśniała, dodawała odwagi i oświecała wszystkich młodych.

Z tymi uczuciami proszę Boga, aby wynagrodził obficie wielkoduszny wkład życia konsekrowanego do tego Światowego Dnia Młodzieży i w Jego Imieniu błogosławię wam z całego serca.

Dziękuję.

El Escorial, 19.08.2011

**ŚDM: Benedykt XVI na spotkaniu z
młodymi wykładowcami
uniwersytetów**

Eminencjo, księżę kardynale,
arcybiskupie Madrytu,

Czcigodni bracia w biskupstwie,

Drodzy ojcowie augustianie,

Dostojni profesorowie i profesorki,

Szanowni przedstawiciele władz,

Drodzy przyjaciele,

Bardzo pragnąłem tego spotkania z wami, młodymi profesorami uniwersytetów hiszpańskich, którzy włączacie się we wspaniałe partnerstwo w upowszechnianiu prawdy w warunkach nie zawsze łatwych. Serdecznie Was pozdrawiam i dziękuję za uprzejme słowa powitania, a także za muzykę, która zabrzmiała tak wspaniale w tym klasztorze niezwykle pięknym artystycznie – wymownym świadectwie życia modlitwy i studium na przestrzeni wielu wieków. W tym symbolicznym miejscu, wiara i rozum połączyły się w surowym kamieniu by ukształtować jeden z najbardziej renomowanych hiszpańskich zabytków.

Pozdrawiam również ze szczególną miłością tych, którzy uczestniczyli w tych dniach w Avila w Światowym Kongresie Uniwersytetów

Katolickich, na temat: „Tożsamość i misja uniwersytetu katolickiego”.

Kiedy jestem pośród was
przypominają mi się moje pierwsze
kroki jako profesora na
Uniwersytecie w Bonn. Kiedy było
jeszcze widać blizny pozostawione
przez wojnę oraz wiele niedostatków
materialnych, wszystko
przewyciężano entuzjazmem
pasjonującej działalności, kontaktem
z kolegami z różnych dyscyplin oraz
pragnieniem udzielenia odpowiedzi
na niepokoje studentów o sprawy
ostateczne i fundamentalne. Ta
przeżywana przeze mnie
„universitas”, profesorów i uczniów,
wspólnie poszukujących prawdy we
wszystkich dziedzinach wiedzy, lub,
jak powiedziała Alfons X Mądry,
„zgromadzenie mistrzów i uczniów
pragnących i stawiających sobie za
cel poznanie wiedzy” (Siete partidas,
partida II, tit. XXXI), wyjaśnia

znaczenie a także definicję uniwersytetu.

W motto obecnego Światowego Dnia Młodzieży „Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (Kol 2,7), możecie znaleźć także światło, aby lepiej zrozumieć wasze istnienie i misję. W tym sensie, jak napisałem w Orędziu do młodych w ramach przygotowań do tych dni, terminy „zakorzenieni, zbudowani i mocni” wskazują na trwałe podstawy życia (por. n. 2).

Jednakże, gdzie ludzie młodzi znajdują takie punkty odniesienia w społeczeństwie rozbitym i niestabilnym? Czasem uważa się, że misją profesora uniwersytetu jest już tylko kształtowanie kompetentnych i skutecznych specjalistów, mogących zaspokoić zapotrzebowanie rynku w danym momencie. Spotykamy także stwierdzenia, że jedyną rzeczą, którą należy uprzywilejowywać w obecnej

koniunkturze, jest zdolność czysto techniczna. Oczywiście, dzisiaj rozszerza się ta utylitarna wizja edukacji, także uniwersyteckiej upowszechniona zwłaszcza przez środowiska pozauniwersyteckie. Jednak wy, którzy podobnie jak ja, studiowaliście na uniwersytecie, a obecnie jesteście z nim związani jako wykładowcy, niewątpliwie odczuwacie pragnienie czegoś wyższego, odpowiadającego wszystkim wymiarom, które tworzą człowieka. Wiemy, że kiedy jako główne kryterium wynosi się jedynie użyteczność i bezpośredni pragmatyzm, może dojść do dramatycznych strat: od nadużywania nauki pozbawionej ograniczeń, poza samą sobą, aż do politycznego totalitaryzmu, który łatwo się ożywia, kiedy usuwa się jakiegokolwiek odniesienie wyższe od prostego rachunku siły. Wręcz przeciwnie, prawdziwa idea uniwersytetu to właśnie ta, która

chroni nas od takiej
redukcjonistycznej i wypaczonej
wizji człowieka.

W istocie uniwersytet był i jest nadal
powołany, by zawsze był domem, w
którym poszukuje się prawdy
właściwej osobie ludzkiej. Z tego
względu nie przez przypadek to
Kościół krzewił instytucję
uniwersytetu, właśnie dlatego, że
wiara chrześcijańska mówi nam o
Chrystusie jako Logosie, przez
którego wszystko się stało (por. J 1,3),
oraz o bycie ludzkim stworzonym na
obraz i podobieństwo Boga. Ta
radosna nowina odkrywa
racjonalność w całym stworzeniu i
postrzega człowieka jako istotę, która
uczestniczy i może rozpoznać taką
racjonalność. Uniwersytet uosabia
więc ideał, który nie powinien się
zdegenerować ani z powodu
ideologii zamkniętych na racjonalny
dialog, ani też służalczości wobec
logiki utylitarystycznej prostego

rynku, postrzegającej człowieka jako
zwyczajnego konsumenta.

To właśnie jest waszą ważną i
życiową misją. To wy macie zaszczyt
i odpowiedzialność przekazywania
tego ideału uniwersytetu: jest to
ideał, jaki otrzymaliście od waszych
poprzedników, z których wielu było
pokornymi uczniami Ewangelii i
którzy jako tacy stali się gigantami
ducha. Musimy czuć się ich
kontynuatorami w czasach bardzo
różniących się od ich epoki, ale w
których podstawowe pytania bytu
ludzkiego nadal przykuwają naszą
uwagę i pobudzają nas, by kroczyć
naprzód. Wraz z nimi czujemy się
zjednoczeni z owym łańcuchem
mężczyzn i kobiet, którzy działali na
rzecz proponowania i docenienia
wiary w obliczu ludzkiej inteligencji.
Czyni się to nie tylko przez
nauczanie, ale znacznie bardziej
przez życie, ucieleśnianie, tak jak
sam Logos przyjął ciało, by

zamieszkać wśród nas. W tym sensie, młodzi ludzie potrzebują autentycznych mistrzów; osób otwartych na całą prawdę w różnych dziedzinach wiedzy, potrafiących słuchać i żyjących w swym wnętrzu takim dialogiem interdyscyplinarnym; nade wszystko osoby przekonane o ludzkiej zdolności postępu na drodze do prawdy. Młodość jest czasem uprzywilejowanym dla poszukiwania i spotkania z prawdą. Jak powiedział przedchrześcijański mędrzec: „Szukaj prawdy, dopóki jesteś młody, bo jeśli tego nie uczynisz, wymknie się tobie z rąk” (Platon, Parmenides, 135d). Ta wysoka aspiracja to najcenniejsze, co możecie przekazać osobiście i życiowo waszym studentom, a nie tylko niektóre techniki instrumentalne i anonimowe, czy pewne chłodne dane, używane jedynie w sposób funkcjonalny.

Dlatego gorąco was zachęcam,
abyście nigdy nie utracili tej
wrażliwości i tęsknoty za prawdą;
byście nie zapominali, że nauczanie
nie jest sterylnym przekazem treści,
lecz formacją młodych ludzi, których
musicie zrozumieć i poszukiwać, w
których powinniście wzbudzić owo
pragnienie prawd, które są w ich
głębi i ten niepokój, aby
przezwyciężyć siebie. Bądźcie dla
niech bodźcem i siłą.

Z tego powodu należy pamiętać, że
po pierwsze, droga do pełnej prawdy
także angażuje całego człowieka: jest
to droga inteligencji i miłości,
roзумu i wiary. Nie możemy
osiągnąć postępu w poznaniu
czegokolwiek, jeśli nie porusza nas
miłość i nie możemy też czegoś
pokochać, jeśli nie dostrzegamy
racjonalności, biorąc pod uwagę, że
„Inteligencja nie jest uprzednia w
stosunku do miłości: istnieje miłość
ubogacona inteligencją oraz

inteligencja pełna miłości” (Caritas in veritate, 30). Jeśli prawda i dobro łączą się ze sobą, to tak samo jest w przypadku poznania i miłości. Z tej jedności pochodzi spójność życia i myśli, postępowanie wymagane od każdego dobrego wychowawcy.

Po drugie, trzeba zauważyć, że sama prawda zawsze przewyższa nasze cele. Możemy jej poszukiwać i przybliżać się do niej, jednakże nie możemy jej posiadać w pełni, albo raczej to ona nas posiada i nas motywuje. W pracy intelektualnej i dydaktycznej jest jednak niezbędna cnota pokory. Chroni nas ona od próżności, zamykającej dostęp do prawdy. Nie powinniśmy przyciągnąć studentów do siebie, ale kierować ich ku tej prawdzie, której wszyscy poszukujemy. W tym zadaniu pomoże wam Pan, który chce od was, abyście byli prości i skuteczni jak sól, jak lampa, która

rzuca światło bez czynienia rozgłosu
(por. Mt 5,13).

Wszystko to nas zachęca, byśmy
kierowali swój wzrok ku
Chrystusowi, w którego obliczu
jaśnieje prawda, która nas oświeca,
ale która jest także drogą,
prowadzącą nas do trwałej pełni,
ponieważ u naszego boku jest
Pielgrzym, który wspiera nas swoją
miłością. Zakorzenieni w Nim
będziecie dobrymi przewodnikami
dla naszej młodzieży. Z tą nadzieją,
powierzam was opiece Maryi, Stolicy
Mądrości, aby uczyniła was
współpracownikami swego Syna
przez życie pełne sensu dla was
samiych i płodne owocami, zarówno
wiedzy jak i wiary dla waszych
studentów.

El Escorial, 19.08.2011

**Benedykt XVI do młodych chorych
i niepełnosprawnych oraz ich
opiekunów w Fundacji św. Józefa**

Eminencjo, kardynale arcybiskupie
Madrytu,

Czcigodni bracia w biskupstwie,

Drodzy kapłani i zakonnicy z Zakonu
Szpitalnego św. Jana Bożego

Szanowni przedstawiciele władz,

Droga młodzieży, obecne tutaj
rodziny i wolontariusze,

Z serca dziękuję za ciepłe powitanie i
okazaną mi gościnność.

Tego wieczoru, przed czuwaniem
modlitewnym z młodymi całego
świata, którzy przybyli do Madrytu,
by wziąć udział w Światowych
Dniach Młodzieży, mamy okazję
spędzić trochę czasu razem, aby w
ten sposób okazać wam bliskość i
uznanie papieża dla każdego z was,
dla waszych rodzin i dla wszystkich
osób, które wam towarzyszą wam i

pomagają w tej Fundacji Instytutu św. Józefa.

Jak zauważyliśmy już wcześniej młodość to wiek, w którym życie objawia się osobie w całym swym bogactwie i w pełni swego potencjału, pobudzając do poszukiwania wyższych celów, które nadają sens życiu. Z tego powodu, kiedy na horyzoncie młodego życia pojawia się ból, jesteśmy skonsternowani i być może stawiamy sobie pytanie: czy życie może być nadal wspaniałe, jeśli wdziera się w nie cierpienie? Na ten temat w mojej encyklice o nadziei chrześcijańskiej, stwierdziłem: „Zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego (...) Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i

nieludzkim” (*Spe salvi*, 38). Te słowa odzwierciedlają długą tradycję ludzkości, która wypływa z ofiary, jaką Chrystus składa z siebie samego na krzyżu dla nas i dla naszego zbawienia. Jezus oraz idąca Jego śladami Jego Matka Bolesna oraz święci są świadkami, którzy uczą nas życia dramatem cierpienia dla naszego dobra i zbawienia świata.

Świadkowie ci mówią nam przede wszystkim o godności każdego ludzkiego życia, stworzonego na obraz Boga. Żadne cierpienie nie jest w stanie anulować tego boskiego znamienia wyrytego w głębi człowieka. Nie tylko to: od chwili, kiedy Syn Boży zechciał dobrowolnie przyjąć ból i śmierć, obraz Boży daje się nam także w obliczu tego, kto cierpi. To szczególne upodobanie Pana względem cierpiących prowadzi nas do postrzegania bliźniego czystymi oczyma, aby dać mu oprócz potrzebnych rzeczy

zewnątrznych, spojrzenie pełne miłości, którego potrzebuje. Jednakże można tego dokonać jedynie w wyniku osobistego spotkania z Chrystusem. Bądźcie tego bardzo świadomi wy – zakonnicy, krewni, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, którzy codziennie żyjecie i pracujecie z tymi młodymi. Wasze życie i poświęcenie głoszą wielkość, do której powołany jest człowiek: okazanie współczucia i towarzyszenie ze względu na miłość cierpiącym, tak jak to uczynił Bóg. W waszym zaszczytnym zawodzie rozbrzmiewają także słowa Ewangelii: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Z drugiej strony jesteście świadkami ogromnego dobra, jakim jest życie tych młodych ludzi dla osób, które są blisko nich i dla całej ludzkości. W sposób tajemniczy, ale bardzo realny,

obecność tego życia wzbudza w naszych często zatwardziałych sercach delikatność, która otwiera nas na zbawienie. Oczywiście, życie tych młodych ludzi zmienia ludzkie serce, i dlatego dziękujemy Bogu, że mogliśmy ich poznać.

Drodzy przyjaciele, nasze społeczeństwo, w którym zbyt często poddaje się w wątpliwość nieocenioną godność życia, każdego życia, potrzebuje was: przyczyniacie się w sposób decydujący do budowania cywilizacji miłości.

Nawet więcej, jesteście protagonistami tej cywilizacji. A jako dzieci Kościoła ofiarowujecie swoje życie Panu, z jego smutkami i radościami, współpracując z Nim i wnosząc w ten sposób „część skarbca współczucia, którego potrzebuje rodzaj ludzki” (*Spe salvi*, 40).

Z wielką miłością, i przez wstawiennictwo św. Józefa, św. Jana

Bożego i św. Benedykta Manni
zawierzam was z całego serca Bogu,
naszemu Panu: niech On będzie
waszą mocą i nagrodą. Niech
znakiem Jego miłości będzie
Błogosławieństwo Apostolskie,
którego udzielam wam, wszystkim
waszym rodzinom i przyjaciołom.

Papieskie przemówienie podczas spotkania z komitetami organizacyjnymi ŚDM

Drodzy przyjaciele,

Z radością przyjmuję was w tej
nuncjaturze apostolskiej, aby
podziękować wam mocno za to
wszystko, co uczyniliście dla
organizacji tego Światowego Dnia
Młodzieży.

Bardzo dobrze wiem, że od chwili
podania do publicznej wiadomości,
iż archidiecezja madrycka została
wybrana na miejsce tej inicjatywy,
Jego Eminencja Kardynał Antonio

María Rouco Varela rozpoczął prace Lokalnego Komitetu Organizacyjnego, w którego ramach współpracowały – w głębokim poczuciu ducha kościelnego i z niezwykłym uczuciem do Wikariusza Chrystusowego – osoby odpowiedzialne za różne środowiska, włączone w tak wielkie wydarzenie, koordynowane przez bp. Cesara Augusto Franco Martinez. Tylko umiłowanie Kościoła i troska o ewangelizację młodych wyjaśniają tak wielkoduszne zaangażowanie czasu i energii, które przyniesie obfite owoce apostolskie. W ciągu wielu miesięcy oddaliście to, co najlepsze z samych siebie, w służbie misji Kościoła. Bóg wam to wynagrodzi stokrotnie.

I nie tylko wam, ale także waszym rodzinom i instytucjom, które z samozaparciem wspierały wasze oddanie i sumienność. Istotnie, jak

mówi Jezus, nawet jedna szklanka wody, podana w Jego Imię, nie pozostanie bez odpłaty; a ileż bardziej codzienne i ciągłe zaangażowanie w organizację wydarzenia kościelnego o takim znaczeniu, jak to, które przeżywamy! Dziękuję każdemu z was.

Podobnie pragnę okazać swą wdzięczność członkom Komisji Mieszanej, powołanej przez arcybiskupstwo madryckie, administrację państwową, władze samorządowe i zarząd miejski Madrytu, która od początku przygotowań tego Światowego Dnia Młodzieży została utworzona z myślą o tysiącach młodych pielgrzymów, którzy przybyli do Madrytu – miasta otwartego, pięknego i solidarnego. Z całą pewnością bez tej sprawnej współpracy nie byłaby możliwa realizacja wydarzenia tak złożonego i znaczącego. Gdy o to chodzi, wiem dobrze, że do dyspozycji Komitetu

Organizacyjnego oddały się różne organizacje, nie szczędząc wysiłków i w klimacie serdecznej współpracy, który przynosi zaszczyt temu szlachetnemu narodowi i uznanemu duchowi gościnności Hiszpanów.

Skuteczność tej komisji pokazuje, że nie tylko jest możliwa współpraca między Kościołem a instytucjami obywatelskimi, ale że gdy są one ukierunkowane na służenie inicjatywie o tak rozległym rozmachu, jak ta, w którą jesteśmy zaangażowani, urzeczywistnia się zasada, iż dobro integruje wszystkich w jedności. Dlatego chcę wyrazić przedstawicielom poszczególnych władz, które pracowały bez wytchnienia, aby ten Dzień Światowy doszedł do skutku, swe najszczerze i najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Kościoła i młodych, którzy korzystają w tych dniach z waszego przyjęcia i troski.

Dla was wszystkich, waszych rodzin i instytucji przywołuję u Pana obfitości Jego darów. Dziękuję.

Papieska homilia podczas Mszy z seminarzystami

Eminencjo, kardynale arcybiskupie Madrytu,

Czcigodni Bracia w biskupstwie,

Drodzy kapłani i zakonnicy, rektorzy i wykładowcy,

Drodzy seminarzyści,

Przyjaciele,

Bardzo się cieszę, że jest mi dane celebrować Mszę św. z wami wszystkimi, którzy pragniecie być kapłanami Chrystusa, aby służyć Kościołowi i ludziom. Jestem wam wdzięczny za uprzejme słowa powitania, którymi mnie przyjęliście. Ten kościół katedralny Santa Maria la Real de la Almudena jest dziś jakby

ogromnym Wieczernikiem, gdzie Pan Jezus celebrował swą Paschę z tymi, którzy pragną pewnego dnia przewodniczyć w Jego Imieniu tajemnicom zbawienia. Widząc was zdaję sobie jeszcze raz sprawę, że Chrystus nieustannie powołuje młodych uczniów, aby ich uczynić swoimi apostołami, aby trwała misja Kościoła i dar Ewangelii dla świata. Jako klerycy jesteście na drodze do świętego celu: być tymi, którzy przedłużają misję, jaką Chrystus otrzymał od Ojca. Powołani przez Niego, poszłście za Jego głosem i pociągnięci Jego spojrzeniem miłości, dążycie drogą świętej posługi. Kierujecie wasz wzrok ku Niemu, który poprzez swoje wcielenie, jest najwyższym objawicielem Boga światu a poprzez swoje zmartwychwstanie jest tym, który wiernie wypełnia swoją obietnicę. Dziękujcie Mu za ten akt szczególnej miłości wobec każdego z was.

Usłyszane przez nas pierwsze czytanie wskazuje nam na Chrystusa jako nowego i ostatecznego kapłana, który ze swego istnienia uczynił całkowitą ofiarę. Antyfonę Psalmu można w pełni zastosować do Niego, kiedy wkraczając w świat, zwracając się do swego Ojca, powiedział: „Oto przychodzę; Jest moją radością, czynić Twoją wolę” (por. Ps 40 (39) 8-9). Starał się, aby podobać się Mu we wszystkim: w słowie i czynie, przemierzając drogi lub przyjmując grzeszników. Jego życie było służbą, a Jego oddanie się nieustannym wstawiennictwem, stając w imieniu wszystkich przed Ojcem jako Pierworodny pośród wielu braci. Autor Listu do Hebrajczyków mówi, że taką ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy zostali powołani do udziału w Jego synostwie (por. 10,14).

Eucharystia, o której ustanowieniu mówi nam dopiero co

proklamowana Ewangelia (por. Łk 22:14-20), jest realnym wyrazem takiego bezwarunkowego daru Jezusa dla wszystkich, nawet tych, którzy Go zdradzali. Jest to ofiara Jego Ciała i Jego Krwi dla życia ludzi i na odpuszczenie grzechów. Krew, znak życia została nam dana przez Boga jako przymierze, abyśmy mogli wnieść moc Jego życia tam, gdzie panuje śmierć z powodu naszego grzechu, i w ten sposób go zniszczyć. Dzielone Ciało i przelana Krew Chrystusa, to znaczy Jego ofiarowana wolność, poprzez znaki eucharystyczne przemieniły się w nowe źródło odkupionej ludzkiej wolności. W Nim mamy obietnicę definitywnego odkupienia i niezawodną nadzieję dóbr przyszłych. Przez Chrystusa, wiemy, że nie jesteśmy wędrowcami ku otchłani, ku ciszy nicości lub śmierci, ale jesteśmy pielgrzymami do ziemi obiecanej, ku Niemu, który jest

naszym celem, a także naszym początkiem.

Drodzy przyjaciele, przygotowujcie się, by być apostołami z Chrystusem i tak jak Chrystus, by być towarzyszami drogi i sługami ludzi.

Jak przeżywać te lata przygotowań? Powinny to być przede wszystkim lata ciszy wewnętrznej, nieustannej modlitwy, pilnego studium i roztropnego włączania się w działania i struktury duszpasterskie Kościoła. Jest on wspólnotą i instytucją, rodziną i misją, stworzony przez Chrystusa za pośrednictwem Ducha Świętego, a jednocześnie dziełem nas, którzy go tworzymy, z naszą świętością i naszymi grzechami. Tak chciał Bóg, który nie gardzi biednymi i grzesznikami, aby ich czynić swoimi przyjaciółmi i narzędziami zbawienia rodzaju ludzkiego. Świętość Kościoła jest przede wszystkim obiektywną

świętością osoby samego Chrystusa,
Jego Ewangelii i sakramentów,
świętość tej mocy z wysoka, która go
ożywia i popycha. Musimy być
świętymi, aby nie tworzyć
sprzeczności między znakiem, jakim
jesteśmy, a rzeczywistością, którą
pragniemy oznaczać.

Dobrze przemyślcie tę tajemnicę
Kościoła, przeżywając lata waszej
formacji z głęboką radością, w
postawie gotowości, z trzeźwym
osądem i w radykalnej wierności
Ewangelii, jak również z pełnym
miłości odniesieniem do czasu i osób,
wśród których żyjecie. Nikt nie
wybiera kontekstu, ani tych, do
których skierowana będzie jego
misja. Każda epoka ma swoje
problemy, ale Bóg w każdym czasie
daje stosowną łaskę, aby je przyjąć i
przezwyciężyć z miłością i
realizmem. Dlatego kapłan w
każdych okolicznościach, w których
się znajdzie, niezależnie od tego, jak

byłyby trudne, powinien przynosić owoce dobrych dzieł w każdym wymiarze, zachowując w swoim sercu nieustannie żywe słowa z dnia swych święceń – te, w których zachęcano go, by upodabniał swoje życie do tajemnicy krzyża Pańskiego.

Drodzy seminarzyści, upodobnić się do Chrystusa oznacza coraz pełniejsze utożsamianie się z Tym, który dla nas stał się sługą, kapłanem i ofiarą. Upodobnienie się do Niego jest w rzeczywistości zadaniem, dla którego każdy kapłan musi poświęcić całe życie. Wiemy już, że zadanie to nas przekracza i nie możemy wypełnić go do końca, jednak, jak mówi święty Paweł, pędzimy ku mecie, mając nadzieję, że ją osiągniemy (por. Flp od 3,12 -14).

Jednakże Chrystus, Najwyższy Kapłan, jest także Dobrym Pasterzem, który strzeże swoich owiec, aż do oddania za nie swego

życia (por. J 10,11). Aby również w tym naśladować naszego Pana, wasze serce musi dojrzewać w seminarium, pozostają całkowicie do dyspozycji Mistrza. Taka dyspozycyjność, która jest darem Ducha Świętego, jest tym co inspiruje decyzję, by żyć w celibacie dla Królestwa niebieskiego, w oderwaniu od dóbr ziemskich, w surowości życia i szczerym posłuszeństwie bez obłudy.

Proście Go więc, aby pozwolił wam naśladować Go w Jego miłości aż do końca wobec wszystkich, nie wyłączając dalekich i grzeszników, aby z waszą pomocą, nawrócili się i powrócili na właściwą drogę. Proście Go, aby nauczył was być bardzo blisko chorych i ubogich, z prostotą i wielkodusznością. Stawiajcie czoło temu wyzwaniu bez kompleksów czy przeciętności, lecz jako znaczący sposób realizowania życia ludzkiego w bezinteresowności i służbie, jako

świadkowie Boga, który stał się człowiekiem, orędownicy niezwykle wzniosłej godności osoby ludzkiej, a w konsekwencji jej bezwarunkowi obrońcy. Wspierani Jego miłością, nie dajcie się zastraszyć przez środowisko, w którym usiłuje się wykluczyć Boga i w którym władza, posiadanie lub przyjemność często są głównymi kryteriami, jakimi rządzi się egzystencja. Może się zdarzyć, że będą wami gardzić, jak chce się czynić z tymi, którzy przypominają o najwyższych celach lub demaskują bożki, przed którym wielu dziś się kłania. Stanie się wówczas, że życie głęboko zakorzenione w Chrystusie okaże się prawdziwą nowością, silnie przyciągając tych, którzy naprawdę szukają Boga, prawdy i sprawiedliwości.

Zachęcani przez waszych formatorów, otwórzcie waszą duszę na światło Pana, by zobaczyć, czy ta droga, wymagająca odwagi i

autentyczności, jest waszą,
dochodząc do kapłaństwa jedynie
wtedy, gdy będziecie głęboko
przekonani, że Bóg was wzywa,
abyście byli Jego szafarzami, i
nieugięcie zdecydowani, aby je
wypełniać będąc posłusznymi
poleceniom Kościoła.

Z tym zaufaniem uczcie się od Tego,
który określił siebie jako cichy i
pokornego serca, porzucania dla
Niego wszelkich ludzkich pragnień,
abyście nie szukali siebie, ale
poprzez waszą postawę byli
zbudowaniem dla waszych braci, jak
to uczynił święty patron
hiszpańskiego duchowieństwa
diecezjalnego, św. Jana z Avila.
Ożywieni jego przykładem kierujcie
się zwłaszcza ku Maryi Dziewicy,
Matce Kapłanów. Ona będzie umiała
kształtować waszą duszę według
wzoru Chrystusa, swego Bożego Syna
i zawsze będzie was uczyć jak strzec

dóbr, które On nabył na Kalwarii dla zbawienia świata. Amen.

Msza z seminarzystami: zapowiedź ogłoszenia św. Jana z Avila doktorem Kościoła

Drodzy bracia,

Z wielką radością pragnę teraz, w tym kościele katedralnym Santa María de la Almudena, ogłosić Ludowi Bożemu, że odpowiadając na prośby Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Hiszpanii, Kardynała Antonio Marii Rouco Vareli, Arcybiskupa Madrytu, innych hiszpańskich Braci w episkopacie, jak też wielkiej liczby arcybiskupów i biskupów z różnych stron świata oraz wielu wiernych, w niedługim czasie ogłoszę św. Jana z Avila, kapłana, Doktorem Kościoła Powszechnego.

Podając do publicznej wiadomości tę informację tutaj, pragnę, aby słowo i

przykład tego czcigodnego Pasterza
były światłem dla kapłanów i tych,
którzy z radością i nadzieją
przygotowują się, by pewnego dnia
otrzymać sakrament Świeceń.

Zachęcam wszystkich, aby skierowali
ku niemu swe wejrzenie, i
zawierzam jego wstawiennictwu
biskupów Hiszpanii i całego świata,
jak też kapłanów i seminarzystów,
aby trwając w tej wierze, której on
był mistrzem, kształtowali swoje
serca w duchu Jezusa Chrystusa,
Dobrego Pasterza, któremu chwała i
cześć na wieki wieków. Amen.

ŚDM: papieskie rozważanie po nabożeństwie Drogi Krzyżowej

Drodzy młodzi,

Z pobożnością i zapałem
sprawowaliśmy tę Drogę Krzyżową,
towarzysząc Chrystusowi w Jego
Męce i Śmierci. Rozważania sióstr od
Krzyża, posługujących najuboższym i

potrzebującym, pomogły nam wejść w tajemnicę chwalebnego Krzyża Chrystusowego, zawierającego prawdziwą mądrość Bożą, tę, która sądzi świat i tych, którzy wierzą, że są mądrzy (por. 1 Kor 1,17-19).

Pomogło nam w tej wędrówce ku Kalwarii także rozważanie tych niezwykłych obrazów dziedzictwa religijnego diecezji hiszpańskich. Są to obrazy, na których zgodnie współistnieją ze sobą wiara i sztuka, aby dotrzeć do serca człowieka i wezwać go do nawrócenia. Gdy spojrzenie wiary jest przejrzyste i prawdziwe, piękno oddaje się w jej służbę oraz jest w stanie przedstawić tajemnicę naszego zbawienia aż po dogłębne poruszenie i przemianę naszego serca, jak to się przydarzyło św. Teresie od Jezusa, gdy rozważała obraz Jezusa całego okrytego ranami (por. *Księga życia*, 9,1).

Gdy kroczyliśmy naprzód z Jezusem, aż do osiągnięcia szczytu Jego

spełnienia się na Kalwarii,
przychodziły nam na myśl słowa św.
Pawła: „[Chrystus] umiłował mnie i
samego siebie wydał za mnie” (Gal
2,20). W obliczu miłości tak
bezinteresownej, pełni zdumienia i
wdzięczności, pytamy się obecnie: co
my uczynimy dla Niego? Jakiej
odpowiedzi Mu udzielimy? Św. Jan
mówi o tym jasno: „Po tym
poznaliśmy miłość, że On oddał za
nas życie swoje. My także winniśmy
oddać życie za braci” (1 J 3,16). Męka
Chrystusa skłania nas do wzięcia na
swe barki cierpienia świata, mając
przy tym pewność, że Bóg nie jest
kimś odległym czy dalekim od
człowieka i jego zachowań.
Przeciwnie, staje się On jednym z
nas, „aby móc współcierpieć z
człowiekiem, w sposób rzeczywisty,
w ciele i krwi (...). Stąd w każde
cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je
z nami dzieli i znosi; stąd w każdym
cierpieniu jest odtąd obecne con-
solatio, pocieszenie przez

współcierpiącą miłość Boga, i tak
wschodzi gwiazda nadziei” (*Spe salvi*,
39).

Drodzy młodzi, niech miłość Boga do
nas powiększy waszą radość i niech
pobudzi was do pozostawiania blisko
tych, którym się mniej powiodło. Wy,
którzy jesteście bardzo wrażliwi na
ideę dzielenia życia z innymi, nie
przechodźcie obojętnie wobec
cierpienia ludzkiego, gdzie Bóg
oczekuje od was, abyście ofiarowali
to, co najlepsze w was samych:
waszej zdolności do kochania i
współczucia. Różne formy cierpienia,
jakie podczas Drogi Krzyżowej
przesuwały się przed naszym
oczami, są wezwaniami Pana do
budowania życia, krocząc Jego
śladami i czyniąc z nas znaki Jego
pocieszenia i zbawienia. „Cierpieć z
innymi, dla innych; cierpieć z
powodu pragnienia prawdy i
sprawiedliwości; cierpieć z powodu
stawiania się osobą, która naprawdę

kocha – oto elementy fundamentalne człowieczeństwa, których porzucenie zniszczyłoby samego człowieka” (tamże).

Życzę, abyśmy umieli przyjąć te lekcje i wcielić je w praktykę. Dlatego skierujmy spojrzenie na Chrystusa, rozpiętego na gorzkim drzewnie i prośmy Go, aby nauczył nas tej tajemniczej mądrości krzyża, dzięki której człowiek żyje. Krzyż nie był kresem jakiegoś niepowodzenia, ale raczej sposobem okazania propozycji miłości, która dochodzi aż do najbardziej niezmiernego oddania własnego życia. Ojciec zechciał umiłować ludzi w objęciu swego Syna ukrzyżowanego z miłości. Krzyż w swej formie i w swym znaczeniu ukazuje tę miłość Ojca i Chrystusa ku ludziom. Rozpoznajemy w niej ikonę najwyższej miłości, gdzie uczymy się kochać to, co Bóg kocha i tak, jak On to czyni: oto Dobra Nowina, która przywraca nadzieję światu.

Zwróćmy teraz swe oczy na Maryję
Pannę, która na Kalwarii została nam
powierzona jako Matka, i błagajmy
Ją, aby wspierała nas swą, pełną
miłości, opieką na drodze życia,
szczególnie wtedy, gdy
przemierzamy noc bólu, abyśmy jak
Ona umacniali się u stóp krzyża.

Papieskie przemówienie podczas wieczornego czuwania na Cuatro Vientos (wygłoszone tylko częściowo)

Drodzy młodzi,

Pozdrawiam wszystkich, szczególnie
tych młodych, którzy zadali mi swe
pytania, i dziękuję im za szczerość, z
jaką naświetlili swe niepokoje,
wyrażające w pewnym stopniu
gorące pragnienie was wszystkich,
aby osiągnąć coś wielkiego w życiu,
coś, co da wam pełnię i szczęście.

Ale jak młody człowiek może być
wierny wierze chrześcijańskiej i

nadal dążyć do wielkich ideałów w dzisiejszym społeczeństwie? W Ewangelii, której wysłuchaliśmy, Jezus udziela nam odpowiedzi na to ważne pytanie: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15,9).

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam za waszą radość i wytrwałość. Wasza siła jest większa, niż nawałnicy, dziękuję... Pan wraz z deszczem śle nam wiele błogosławieństwa, i tego także jesteście przykładem...

Tak, drodzy przyjaciele, Bóg nas kocha. Jest to wielka prawda naszego życia i to ona nadaje sens całej reszcie. Nie jesteśmy owocem przypadku czy nieracjonalności, ale u początków naszego istnienia znajduje się plan miłości Boga. Pozostawanie w Jego miłości oznacza więc życie zakorzenione w wierze: wiara bowiem nie jest prostą akceptacją pewnych oderwanych prawd, ale raczej głęboką

więzią z Chrystusem, która prowadzi nas do otwarcia naszych serc na tę tajemnicę miłości i do życia jako osoby, które czują się kochane przez Boga.

Jeśli pozostaniecie w miłości Chrystusowej, zakorzenieni w wierze, napotkacie – nawet wśród sprzeczności i cierpień – źródło wesela i radości. Wiara nie przeciwstawia się waszym najwyższym ideałom, ale przeciwnie, uwzniośla je i doskonali. Drodzy młodzi, nie dostosowujcie się do czegoś, co jest mniejsze od Prawdy i Miłości, nie dostosowujcie się do kogoś, kto jest mniejszy od Chrystusa.

Właśnie dzisiaj, gdy panująca obecnie kultura relatywistyczna odrzuca poszukiwanie prawdy i gardzi poszukiwaniem prawdy, która jest najwyższym dążeniem ducha ludzkiego, musimy zaproponować z odwagą i pokorą powszechną wartość

Chrystusa jako zbawiciela wszystkich ludzi i źródło nadziei dla naszego życia. On, który wziął na siebie nasze udręki, zna dobrze tajemnicę bólu ludzkiego i ukazuje swoją obecność pełną miłości w tych wszystkich, którzy cierpią. Oni zaś ze swej strony, zjednoczeni z męką Chrystusa, uczestniczą znacznie bliżej w Jego dziele odkupienia. Ponadto nasza bezinteresowna uwaga poświęcona chorym i potrzebującym będzie zawsze pokornym i milczącym świadectwem o pełnym współczuciu obliczu Boga.

Drodzy przyjaciele, niech żadne nieszczęście was nie paraliżuje! Nie lękajcie się świata ani przyszłości, ani swej słabości. Pan pozwolił wam żyć w tej chwili dziejowej, aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewało Jego Imię na całej ziemi.

W czasie tego czuwania modlitewnego zapraszam was,

abyście prosili Boga, aby pomógł wam odkryć na nowo wasze powołanie w społeczeństwie i w Kościele oraz abyście trwali w nim z radością i w wierności. Warto przyjąć w głębi swego wnętrza wezwanie Chrystusa oraz kroczyć odważnie i wielkodusznie drogą, którą nam proponuje!

Wielu Pan powołał do małżeństwa, w którym mężczyzna i kobieta, tworząc jedno ciało (por. Rdz 2, 24), spełniają się w głębokim życiu wspólnoty. Jest to widnokrąg świetlany i wymagający zarazem. Plan prawdziwej miłości, która codziennie się odnawia i pogłębia, dzieląc radości i trudności i która odznacza się darem pełni osoby. Dlatego uznanie piękna i dobra małżeństwa oznacza bycie świadomymi, że tylko kontekst wierności i nierozzerwalności, jak również otwarcia się na boski dar życia, jest odpowiedni dla wielkości i godności miłości małżeńskiej.

Ale Chrystus powołuje innych, aby szli za Nim bliżej w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym. Jakże pięknie jest wiedzieć, że Jezus cię szuka, kieruje swój wzrok na ciebie i swym niepowtarzalnym głosem mówi także tobie: „Pójdź za mną!” (por. Mt 2,14).

Drodzy młodzi, aby odkryć i pójść wiernie za tą formą życia, do której Pan wzywa każdego z nas, niezbędne jest pozostawanie w Jego miłości jako przyjaciele. A jak się podtrzymuje przyjaźń, jeśli nie przez częsty kontakt, rozmowę, trwanie w jedności i dzielenie nadziei lub niepokojów? Święta Teresa od Jezusa mawiała, że modlitwa jest to „przyjacielskie z Bogiem obcowanie i wylewna, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” (por. Księga życia, 8).

Zapraszam was zatem, abyście trwali teraz na adoracji Chrystusa, rzeczywiście obecnego w Eucharystii.

*Do rozmawiania z Nim, do
przedkładania Mu waszych pytań i do
słuchania Go. Drodzy przyjaciele,
modłę się za was z całej duszy.
Błagam was o modlitwę także za
mnie. Prośmy Pana w tę noc,
pociągani pięknem Jego miłości,
abyśmy żyli zawsze wiernie jak Jego
przyjaciele. Amen!*

[Pozdrowienia w różnych językach]

Po francusku: Drodzy młodzi
francuskojęzyczni, bądźcie dumni z
przyjęcia daru wiary, gdyż to ona
rozświecła wasze życie w każdej
chwili. Opierajcie się na wierze
waszych bliskich, na wierze Kościoła!
Dzięki wierze jesteśmy umocowani w
Chryście. Odnajdźcie się na nowo
wraz z innymi, aby ją pogłębić,
uczęszczajcie na Eucharystię, która
jest właściwą tajemnicą wiary. Tylko
sam Chrystus może odpowiedzieć na
dążenia, jakie nosicie w sobie. Dajcie
się pochwycić Bogu, aby wasza

obecność w Kościele dała mu nowy
zapał!

Po angielsku: Drodzy młodzi ludzie,
w tych chwilach milczenia przed
Najświętszym Sakramentem
wznieśmy nasze umysły i serca ku
Jezusowi Chrystusowi, Panu naszego
życia i przyszłości. Oby mógł On
zesłać swego Ducha na nas i na cały
Kościół, abyśmy mogli być lampą
wolności, pojednania i pokoju dla
całego świata.

Po niemiecku: Drodzy młodzi
chrześcijanie języka niemieckiego!
Głęboko w naszych sercach widzimy
wielkość i piękno życia. Nie
pozwólcie, aby wasze życzenia i
pragnienia trafiały w próżnię, lecz
umacniajcie je w Jezusie Chrystusie.
On sam jest podstawą, która wspiera
i niezawodnym punktem odniesienia
dla spełnionego życia.

Po włosku: Zwracam się teraz do
młodych języka włoskiego. Drodzy

przyjaciele, niech to Czuwanie
pozostanie jako niezapomniane
doświadczenie waszego życia.
Strzeżcie płomienia, który Bóg
zapalił w waszych sercach w tę noc:
działajcie tak, aby nie zgaśł,
podsycając go każdego dnia, dzieląc
go ze swymi rówieśnikami, żyjącymi
w ciemności i szukającymi światła na
swej drodze. Dziękuję! Do
zobaczenia jutro rano!

Po portugalsku: moi drodzy
przyjaciele, zapraszam każdego i
każdą z was do nawiązania
osobistego dialogu z Chrystusem,
przedstawiając Mu własne
wątpliwości, a zwłaszcza słuchając
Go. Pan jest tutaj i woła cię! Młodzi
przyjaciele, warto usłyszeć w swym
sercu Słowo Jezusa i kroczyć Jego
śladami. Proście Pana, aby pomógł
wam odkryć wasze powołanie w
życiu i w Kościele oraz trwać w nim
w radości i szczęściu, wiedząc, że On

nigdy was nie opuści ani nie zdradzi!
On jest z nami aż do końca świata.

Po polsku: Drodzy młodzi przyjaciele
z Polski! To nasze modlitewne
czuwanie przenika obecność
Chrystusa. Pewni jego miłości
zblizcie się do Niego płomieniem
waszej wiary. On was napełni swoim
życiem. Budujcie wasze życie na
Chrystusie i Jego Ewangelii. Z serca
wam błogosławię.

[Improwizowane słowa Papieża po
zakończeniu czuwania:]

Drodzy młodzi, przeżyliśmy tę
przygodę zjednoczeni. Mocni w
wierze w Chrystusa przetrzymaliśmy
deszcz. Zanim sobie pójdę, chciałbym
życzyć wszystkim dobrej nocy.
Odpocznijcie dobrze. Dziękuję za
wasze poświęcenie, które z
pewnością szczerze ofiarujecie
Panu. Zobaczymy się jutro, jeśli Bóg
pozwoli – mam nadzieję, że wszyscy.
Dziękuję wam za wspaniały wzór,

jaki daliście. Podobnie jak tej nocy, z Chrystusem możecie sprostać próbom życia. Nie zapominajcie o tym. Dziękuję wszystkim.

Papieskie słowa na rozpoczęcie liturgii na Cuatro Vientos

Drodzy młodzi,

Wiele myślałem o was w tych godzinach, kiedy się spotkaliśmy. Mam nadzieję, że mogliście choć trochę się wyspać, mimo nieco niesprzyjającej pogody. Pewnie nie raz tego poranka spoglądaliście w niebo, wznosząc tam nie tylko oczy, ale i serca. Była to okazja do modlitwy. Bóg wyprowadza dobro ze wszystkiego. Z tą ufnością, że Pan nie pozostawia nas samych, rozpoczynamy naszą celebrację eucharystyczną, pełni entuzjazmu i mocni w wierze.

Papieska homilia podczas Mszy na Cuatro Vientos

Drodzy młodzi,

Wraz z celebracją Eucharystii zbliżamy się do kulminacyjnego momentu Światowego Dnia Młodzieży. Kiedy widzę was tutaj, licznie przybyłych z całego świata, moje serce napęłnia się radością i myślę o szczególnej miłości, z jaką spogląda na was Jezus. Tak, Pan was kocha i nazywa was swoimi przyjaciółmi (por. J 15,15). Wychodzi wam na spotkanie i pragnie towarzyszyć na waszej drodze, aby otworzyć wam bramę do pełni życia i uczynić was uczestnikami jego bezpośredniej relacji z Ojcem. Ze swej strony, świadomi wielkości Jego miłości, chcemy odwzajemnić wszelką wielkodusznością ten znak upodobania, postanawiając dzielić także z innymi otrzymaną radość. Z pewnością jest obecnie wiele osób, które czują się pociągnięte postacią Chrystusa i chcą Go lepiej poznać. Dostrzegają, że On jest odpowiedzią

na wiele z ich osobistych niepokojów. Ale kim On jest naprawdę? Jak to możliwe, że ktoś, kto żył na ziemi tak wiele lat temu, ma coś wspólnego ze mną dzisiaj?

W usłyszanej przez nas Ewangelii (por. Mt 16,13-20) opisane są dwa różne sposoby poznania Chrystusa. Pierwszy polegałby na poznaniu zewnętrznym, charakteryzującym się opinią bieżącą. Na pytanie Jezusa: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” uczniowie odpowiadają: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. To znaczy, uważano Chrystusa za jeszcze jedną postać religijną, obok dotąd znanych. Następnie, zwracając się osobiście do uczniów, Jezus pyta ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Piotr odpowiada słowami, które są pierwszym wyznaniem wiary: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”.

Wiara wykracza poza zwykłe dane empiryczne lub historyczne, zdolna jest pojąć tajemnicę osoby Chrystusa w Jej głębi.

Jednakże wiara nie jest wynikiem wysiłku ludzkiego, ludzkiego umysłu, lecz raczej jest darem Boga:

„Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Ma swoje źródło w inicjatywie Boga, który objawia nam swoje wnętrze i zaprasza nas do udziału w Jego Boskim życiu.

Wiara daje nie tylko pewne informacje na temat tożsamości Chrystusa, ale zakłada osobistą więź z Nim, przylgnięcie całej osoby, ze jej inteligencją, wolą i uczuciami do samoobjawienia Boga. W ten sposób pytanie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” w głębi pobudza uczniów do podjęcia osobistej decyzji w stosunku do Niego. Wiara i

naśladowanie Chrystusa są ze sobą ściśle powiązane. Biorąc pod uwagę, że zakłada ona naśladowanie Mistrza, wiara powinna umacniać się i wzrastać, stawać się głębszą i dojrzałą, w miarę jak intensyfikuje się i umacnia więź z Jezusem, bliskość z Nim. Także Piotr i pozostali apostołowie musieli przejść tą drogą, aż do spotkania ze zmartwychwstałym Panem, które otworzyło im oczy na pełną wiarę.

Drodzy młodzi, także dziś Chrystus zwraca się do was z tym samym pytaniem, z jakim zwrócił się do Apostołów: „A wy, za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedzcie Mu wielkodusznie i śmiało, jak wypada sercu młodemu, takie jak wasze. Powiedzcie Mu: Jezu, wiem, że jesteś Synem Bożym, że dałeś swoje życie dla mnie. Chcę iść za Tobą wiernie i kierować Twoim słowem. Ty znasz mnie i miłujesz. Ufam Tobie i całe moje życie składam w Twoje ręce.

Chcę, żebyś był siłą, która mnie podtrzymuje, radością, która mnie nigdy nie opuszcza.

Odpowiadając na wyznanie Piotra, Jezus mówi o Kościele: „A Ja ci powiadam, ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą”. Co to oznacza? Jezus buduje Kościół na skale wiary Piotra, który wyznaje boskość Chrystusa.

Kościół nie jest zwykłą ludzką instytucją, jak każda inna, ale jest ściśle powiązany z Bogiem. Sam Chrystus mówi o nim jako o „swoim” Kościele. Nie można oddzielać Chrystusa od Kościoła, tak jak nie można oddzielać głowy od ciała (por. 1 Kor 12,12). Kościół nie żyje sam ze siebie, ale Panem. Jest On obecny pośród niego i daje mu życie, pokarm i siły.

Drodzy młodzi, pozwólcie, że jako Następca Piotra, zachęcę was do

umocnienia tej wiary, która została nam przekazana przez apostołów, do umieszczenia Chrystusa, Syna Bożego, w centrum waszego życia. Pozwólcie mi jednak również, abym przypomniał, że pójście za Jezusem w wierze oznacza kroczenie z Nim w komunii Kościoła. Za Jezusem nie można pójść samemu. Kto ulega pokusie, by pójść „na własną rękę” lub żyć wiarą według dominującej w społeczeństwie mentalności indywidualistycznej, temu grozi, że nigdy nie spotka Jezusa Chrystusa, lub że skończy idąc za fałszywym Jego obrazem.

Mieć wiarę oznacza opierać się na wierze twoich braci oraz że twoja wiara służy w ten sam sposób jako wsparcie dla wiary innych. Proszę was, drodzy przyjaciele, abyście kochali Kościół, który zrodził was do wiary, który wam dopomógł w lepszym poznaniu Chrystusa, który pozwolił wam odkryć piękno Jego

miłości. Fundamentalne znaczenie dla wzrostu waszej przyjaźni z Chrystusem ma uznanie znaczenia waszego radosnego włączenia w życie parafii, wspólnot i ruchów, jak również uczestnictwo w Eucharystii co niedziela, częste korzystanie z sakramentu pojednania, troska o modlitwę i rozważanie Słowa Bożego.

Z tej przyjaźni z Jezusem zrodzi się również ów bodziec prowadzący do dawania świadectwa wiary w najróżniejszych środowiskach, nawet tam, gdzie się ją odrzuca lub gdzie panuje obojętność. Nie można spotkać Chrystusa i nie ukazywać Go innym. Nie zatrzymujcie więc Chrystusa dla siebie! Przekazujcie innym radość waszej wiary!

Świat potrzebuje świadectwa waszej wiary, z pewnością potrzebuje Boga. Myślę, że wasza obecność tutaj, młodych przybyłych z pięciu

kontynentów, jest wspaniałym dowodem płodności polecenia Chrystusa skierowanego do Kościoła: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Także do was należy niezwykle zadanie bycia uczniami i misjonarzami Chrystusa w innych ziemiach i krajach, gdzie jest mnóstwo młodych ludzi, którzy dążą do rzeczy bardziej wzniosłych, a dostrzegając w swych sercach możliwość wartości bardziej autentycznych, nie dają się uwieść fałszywym obietnicom stylu życia bez Boga.

Drodzy młodzi, modlę się za was wszystkich z całą miłością mego serca. Polecam was Najświętszej Maryi Pannie, aby wam zawsze towarzyszyła ze swym macierzyńskim wstawiennictwem i uczyła was wierności Słowu Bożemu. Proszę was także o modlitwę za Papieża, aby jako Następca Piotra,

mógł nadal umacniać swoich braci w wierze. Oby wszyscy w Kościele, duszpasterze i wierni, zbliżali się każdego dnia coraz bardziej do Pana, aby wzrastać w świętości życia i w ten sposób dawać skuteczne świadectwo, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym, Zbawicielem wszystkich ludzi i żywym źródłem ich nadziei. Amen

Przemówienie Benedykta XVI do wolontariuszy ŚDM

Drodzy wolontariusze,

Na zakończenie tego niezapomnianego Światowego Dnia Młodzieży zapragnąłem zatrzymać się tutaj, przed powrotem do Rzymu, aby gorąco podziękować za waszą cenną posługę. Jest to obowiązek sprawiedliwości i potrzeba serca. Obowiązek sprawiedliwości, gdyż dzięki waszej współpracy młodzi pielgrzymi mogli otrzymać serdeczne przyjęcie. Waszą służbą nadaliście

Światowym Dniom Młodzieży oblicze miłej, sympatycznej i serdecznej troski o innych.

Moja wdzięczność jest również potrzebą serca, jako że poświęcaliście uwagę nie tylko pielgrzymom, ale także Papieżowi. We wszystkich wydarzeniach, w których uczestniczyłem, byliście i wy: niektórzy widzialnie, inni na drugim planie, umożliwiając zachowanie wymaganego porządku, aby wszystko przebiegło dobrze. Nie mogę też zapomnieć o wysiłku przygotowania tych dni. Ileż poświęcenia, ile miłości! Wszyscy – każdy jak umiał i mógł – po kolei utkaliście swą pracą i modlitwą cudowny wielobarwny obraz tego Dnia. Dziękuję za wasze oddanie! Jestem wam wdzięczny za ten głęboki gest miłości.

Wielu z was musiało zrezygnować z bezpośredniego udziału w wielu

uroczystościach, ponieważ byli zajęci przy innych ważnych zadaniach organizacyjnych. A jednak wyrzeczenie to było bardzo pięknym i ewangelicznym uczestnictwem w Dniu: jako uwaga poświęcona innym, o której mówi Jezus. W pewnym stopniu wypełniliście słowo Pana: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich” (Mk 9, 35).

Jestem pewien, że to doświadczenie wolontariuszy wzbogaciło wszystkich w życiu chrześcijańskim, które w gruncie rzeczy jest służbą miłości. Pan przemieni wasze nagromadzone zmęczenie, troski i ciężary wielu chwil w owoce cnót chrześcijańskich: cierpliwość, łagodność, radość z dawania siebie innym, gotowość do pełnienia woli Bożej. Kochać to służyć, służba zaś daje wzrost miłości. Myślę, że jest to jeden z najpiękniejszych owoców waszego wkładu do Światowego Dnia

Młodzieży. Ale te owoce zbieracie nie tylko wy, lecz cały Kościół, który – jako tajemnica wspólnoty – bogaci się wkładem każdego ze swych członków.

Teraz, gdy powracacie do swego zwykłego życia, zachęcam was do zachowania w swych sercach tego radosnego doświadczenia i do wzrastania z każdym dniem coraz bardziej w darze z samych siebie dla Boga i ludzi. Być może u wielu z was pojawia się nieśmiałe albo mocne bardzo proste pytanie: czego Bóg chce ode mnie? Jaki jest Jego plan wobec mojego życia? Czy Chrystus wzywa mnie do bliższego naśladowania Go? Czy mógłbym poświęcić całe swe życie misji głoszenia świata wielkości Jego miłości za pośrednictwem kapłaństwa, życia konsekrowanego lub małżeństwa? Jeśli pojawił się taki niepokój, pozwólcie prowadzić się Panu i oddajcie się chętnie na służbę

Temu, który „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Wasze życie osiągnie nieoczekiwaną pełnię. Być może ktoś myśli: Papież przybył podziękować nam, a teraz prosi. Tak, istotnie. Taka jest misja Papieża, Następcy Piotra. I nie zapominajcie, że Piotr w swym pierwszym liście przypomina chrześcijanom cenę, za jaką zostali wykupieni: cenę krwi Chrystusa (por. 1 P 1, 18-19). Ten, kto ocenia życie z tego punktu widzenia, wie, że na miłość Chrystusa można odpowiedzieć tylko miłością i o to właśnie prosi was Papież w tym pożegnaniu: abyście odpowiedzieli miłością Temu, który z miłości oddał się za was. Jeszcze raz dziękuję i niech Bóg będzie zawsze z wami.

Pożegnanie Benedykta XVI z Hiszpanią

Wasza Królewska Mość,

Szanowni przedstawiciele władz
ogólnokrajowych, regionalnych i
lokalnych,

Eminencjo, kardynale arcybiskupie
Madrytu i przewodniczący
Konferencji Episkopatu Hiszpanii,

Kardynałowie i bracia w
biskupstwie,

Wszyscy przyjaciele,

Nadszedł czas pożegnania. Te dni
spędzone w Madrycie z tak licznymi
przedstawicielami młodych z
Hiszpanii i całego świata, pozostaną
głęboko wyryte w mej pamięci i w
moim sercu.

Wasza Królewska Wysokość, papież
czuł się w Hiszpanii bardzo dobrze.
Także młodzi, protagoniści tego
Światowego Dnia Młodzieży zostali
bardzo dobrze przyjęci tutaj i w tak
wielu hiszpańskich miastach i
miejscowościach, które mogli

odwiedzić w dniach poprzedzających te Dni. Dziękuję Waszej Królewskiej Mości za uprzejme słowa i chęć towarzyszenia mi zarówno w chwili mego przyjazdu, jak i teraz – przy odlocie. Dziękuję władzom ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym, które przez swoją współpracę okazały wielką wrażliwość dla tego międzynarodowego wydarzenia. Dziękuję tysiącom wolontariuszy, którzy umożliwili pomyślny przebieg wszystkich wydarzeń tego spotkania: różnych działań literackich, muzycznych, kulturalnych i religijnych „Festiwalu Młodych”, katechez biskupów oraz uroczystości pod przewodnictwem Następcy Piotra. Dziękuję organom bezpieczeństwa i porządku, a także tym, którzy współpracowali świadcząc najrozmaitsze usługi: od troski o muzykę i liturgię aż po transport, opiekę lekarską i zaopatrzenie.

Hiszpania jest wielkim państwem, które w zdrowo otwartym, pluralistycznym i naznaczonym szacunkiem współżyciu społecznym potrafi i może się rozwijać, nie rezygnując ze swej duszy głęboko religijnej i katolickiej. Pokazała to po raz kolejny w minionych dniach, ukazując swe możliwości ludzkie i techniczne w przedsięwzięciu tak ważnym i bogatym dla przyszłości jak pomaganie, aby młodzież była zakorzeniona w Jezusie Chrystusie, Zbawicielu. Szczególne słowa wdzięczności należą się organizatorom Dnia: kardynałowi przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Świeckich i wszystkim pracownikom tej dykasterii; jego eminencji kardynałowi arcybiskupowi Madrytu, Antonio Marii Rouco Vareli oraz jego biskupom pomocniczym i całej archidiecezji; w sposób szczególny generalnemu koordynatorowi, ks. prał. Césarowi Augusto Franco

Martínezowi oraz jego licznym i tak wielkodusznym współpracownikom. Biskupi pracowali z zapałem i oddaniem w swoich diecezjach, aby starannie przygotować Światowy Dzień Młodzieży, wraz z kapłanami, zakonnikami i wiernymi świeckimi. Do wszystkich kieruję moje podziękowania, połączone z modlitwą do Pana, aby pobłogosławił waszym trudom apostołskim.

Nie mogę nie podziękować z całego serca młodemu, że przybyli na ten Światowy Dzień Młodzieży i za ich radosne, entuzjastyczne i intensywne uczestnictwo. Mówię im: dziękuję i gratuluję świadectwa, które daliście w Madrycie i innych odwiedzanych miastach hiszpańskich. Zachęcam was teraz do upowszechnienia w każdym zakątku świata radosnego i głębokiego doświadczenia wiary, przeżywanego w tym szlachetnym kraju. Przekażcie swoją radość zwłaszcza tym, którzy chcieli tu

przybyć, ale nie mogli tego z różnych powodów uczynić, tym, którzy modlili się za was i tym, którym obchody Dnia Młodzieży poruszyły serce. Poprzez swą bliskość i świadectwo pomóżcie waszym przyjaciołom i kolegom w odkryciu, że miłowanie Chrystusa oznacza życie w pełni.

Opuszczam Hiszpanię zadowolony i wdzięczny wszystkim. Ale nade wszystko Bogu, Naszemu Panu, który pozwolił mi świętować ten Dzień, tak pełen łaski i wzruszenia, tak bardzo pełen dynamizmu i nadziei. Wspólne świętowanie wiary pozwala nam patrzeć w przyszłość z wielką ufnością w Opatrzność, która prowadzi Kościół przez morze dziejów. Z tego powodu pozostaje on młody i pełen życia, nawet jeśli staje w obliczu trudnych sytuacji. Jest to dzieło Ducha Świętego, który uobecnia Jezusa Chrystusa w sercach młodych każdej epoki i w ten sposób

ujawnia im wielkość Bożego powołania każdego człowieka. Mogliśmy też doświadczyć, jak łaska Chrystusa burzy mury i eliminuje wznoszone przez grzech granice między narodami i pokoleniami, aby ze wszystkich ludzi uczynić jedną rodzinę, która uznaje siebie za zjednoczoną w jednym wspólnym Ojcu i troszczy się przez swoją własną pracę i szacunek o to wszystko, co On nam dał w Stworzeniu.

Młodzi ludzie odpowiadają zaangażowaniem, kiedy proponuje się im szczerze i prawdziwie spotkanie z Jezusem Chrystusem, jedynym Odkupicielem ludzkości. Powracają oni teraz do swoich domów jako misjonarze Ewangelii, „zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”, ale potrzebują pomocy na ich drodze. Dlatego polecam, w sposób szczególny biskupom, kapłanom,

zakonnikom i wychowawcom chrześcijańskim opiekę nad młodzieżą, która pragnie z nadzieją odpowiedzieć na wezwanie Pana. Nie trzeba się zniechęcać w obliczu przeszkód, które w różny sposób, pojawiają się w niektórych krajach. Silniejsze od tego jest pragnienie Boga, które Stwórca umieścił w sercach młodych i moc z wysoka, obdarzająca Bożą siłą tych, którzy idą za Mistrzem i tym, którzy w Nim znajdują pokarm dla życia. Nie lękajcie się przedstawiania młodym orędzia Jezusa Chrystusa w całej jego integralności i zapraszania ich, by uczestniczyli w sakramentach, przez które czyni On nas uczestnikami swego życia.

Wasza Królewska Mość, przed powrotem do Rzymu pragnę zapewnić Hiszpanów, że są bardzo obecni w moich modlitwach. Modłę się zwłaszcza za małżonków i rodziny, które borykają się z

trudnościami o różnym charakterze, za osoby potrzebujące i chorych, starszych i dzieci, a także za tych, którzy nie mogą znaleźć pracy. Modłę się również za hiszpańską młodzież. Jestem przekonany, że ożywiana wiarą w Chrystusa, da z siebie to, co najlepsze, aby ten wielki kraj potrafił sprostać wyzwaniom chwili obecnej i nadal zmierzał drogą zgody, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Z tymi myślami zawierzam wszystkie dzieci tej szlachetnej ziemi wstawiennictwu Dziewicy Maryi, naszej Matki w niebie i z miłością im błogosławię. Niech radość Pana zawsze wypełnia wasze serca. Dziękuję.

rv

dev.opusdei.org/pl-pl/article/sowa-papieza-ze-sdm/ (17-08-2025)